

Powrót prawdziwego mężczyzny

Autor: Nasze Inspiracje



Żyjemy w epoce kryzysu męskości i przywództwa. Wiele współczesnych publikacji dopatruje się przyczyn tego stanu rzeczy w uwarunkowaniach cywilizacyjnych i środowiskowych. Czy są to jednak jedyne i rzeczywiste przyczyny tego kryzysu? Przyjrzyjmy się innym, równie znaczącym, tak powszechnym w dzisiejszych czasach.

INNE PRZYCZYNY KRYZYSU MĘSKOŚCI

Męskość została dziś „rozmiękczona” i „wygladzona” na skutek złego wyobrażenia o Bogu i niewłaściwego spojrzenia na przykład przywództwa, jaki nam pozostawił w Słowie Bożym. My, mężczyźni, często lubimy cytować fragment Pisma Świętego mówiący o tym, że to wpierw mężczyzna został stworzony, a dopiero potem kobieta i że to kobieta miała być pomocą, a mężczyzna przywódcą. Szermujemy hasłami o uległości kobiet, a odrzucamy model miłości Chrystusa poświęcającego samego siebie.

Musimy jednak odkryć w sobie pewne tendencje i skłonności, przed którymi od pierwszych kart Biblii przestrzega nas Bóg. Gdy stworzył człowieka i spojrzał na niego, nie był w pełni zadowolony... Uznał, że ukoronowaniem, dopełnieniem dzieła stworzenia będzie kobieta. Zatem nie sam mężczyzna, ale kobieta i mężczyzna byli ukoronowaniem procesu stworzenia. Poza tym nader często powołujemy się na biblijne stwierdzenie, że to na kobietę przyszło zwiedzenie i przez nią szatan zwiódł mężczyznę. Ale jest to zaledwie pół prawdy. Odpowiedzmy sobie szczerze na kilka pytań, które od pierwszych kart Biblii zadaje nam Bóg:

- Czy Adam był obecny, gdy szatan kusił Ewę? - W 1. Mojż. 2:6 czytamy, że Adam był z nią. Był obecny.
- Czy Adam odezwał się choć jednym słowem? - Nie, nie było żadnej reakcji z jego strony... Milczał.
- Czy podjął jakąś inicjatywę? Czy przepędził węża kusiciela? - Nie, był bierny.
- Kogo wybrał w momencie, gdy Ewa uległa już pokusie, a on jeszcze nie? Zwiedzoną żonę, czy Boga Stwórcę? - Wybrał zwiedzenie.
- Kogo był gotów stracić: kobietę czy Boga? Stracił więź z Bogiem. Zaczął się ukrywać. Bóg przestrzega, że wszystko, co się potem wydarzyło, było już od samego początku konsekwencją bierności i braku przywództwa Adama, co doprowadziło nas do kryzysu wartości, tożsamości i autorytetu, czyli do kryzysu przywództwa.

REZULTATY BIERNOŚCI I BRAKU PRZYWÓDZTWA

- pasywność, gdy potrzebne jest działanie;
- wycofywanie, gdy potrzebna jest nieustępliwość;
- rezygnacja, gdy pożądana jest determinacja;
- unikanie odpowiedzialności, gdy należy przejmować inicjatywę;
- brak odwagi, gdy należy podjąć ryzyko.

Pismo nakazuje dążyć do pokoju ze wszystkimi, co wcale nie znaczy, że mamy tolerować zło, nie reagować na niesprawiedliwość, czy w zagrożeniu chować głowę w piasek, udając że nic złego się nie dzieje. Nie możemy unikać konfrontacji, nie podejmując walki, czy biernie czekać na rozwój wydarzeń. W kwestiach spornych musimy zajmować wyraźne stanowisko.

NIEOBECNY OJCIEC

Istnieje inny, poważny problem - brak modelu męskości wobec dorastających dzieci. Jest on często wywołany nieobecnością ojca, który pracuje do późnych godzin wieczornych. Bierność mężczyzny i unikanie odpowiedzialności za rozwój rodziny są często niespójne z ich oczekiwaniami uznania autorytetu i okazywania im szacunku przez żonę i dzieci. Wynikająca z tego faktu frustracja może prowadzić do przejawów brutalności w życiu rodziny. A to stwarza obraz negatywnego modelu.

MILCZĄCY OJCIEC

Brak czasu poświęcanego przez ojców dorastającym dzieciom, a zwłaszcza synom, sprawia, że o wiele większy wpływ na ich rozwój wywierają matki i inne kobiety niż własny ojciec. Rola ojca, sprowadzona do zabezpieczenia materialnego rodziny i do zaangażowania o charakterze interwencyjnym, zwłaszcza w sytuacjach dyscyplinowania lub wychowawczego wymierzania kary dzieciom, często eliminuje go jako tego, który może nieść pociechę, dodawać otuchy, czy okazywać fizyczną bliskość bez poczucia zagrożenia. Zabawy z dziećmi, kontakt fizyczny, serdeczność i twórcze poszukiwania wspólnych płaszczyzn zainteresowania i zaangażowania mogłyby nie dopuścić do tego stanu rzeczy. Problem ten jest tak głęboko zakorzeniony, że nawet fundamentalny system wartości w naszym społeczeństwie jest bardziej kształtowany przez matki niż przez ojców - i to do tego stopnia, że mówi się jakoby paradygmat wiary został „wyssany z mlekiem matki”. Bożym zamierzeniem było natomiast, by wiara dzieci była także (o ile nie przede wszystkim) rezultatem postawy i perswazji ojca. Bożym pragnieniem jest, by w pierwszej kolejności ojcowie dali przykład swoim dzieciom, co to znaczy miłować Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej (patrz: 5. Mojż. 6:5-9). Chce, by to oni byli pierwszymi osobami, które wpajają swoim synom i córkom Boże prawdy, tłumacząc je, ilustrując, pokazując, jak je stosować, a nie czekali, że wyręczy ich kapłan, nauczyciel czy ktoś obcy. To nas, mężczyzn, Bóg powołał na kapłanów naszych małżeństw, rodzin, domów. Bóg tak definiuje męskość i przywództwo:

„Będziesz przejęty czcią dla Pana, twojego Boga, i jemu będziesz służył, i na imię jego przysięgał. Pilnie będziesz przestrzegać przykazań Pana, Boga waszego, jego nakazów i ustaw, które ci nakazał. Będziesz czynił to, co jest prawe i dobre w oczach Pana, aby ci się dobrze powodziło, abyś wszedł i objął w posiadanie tę piękną ziemię (...) Abyś wypędził przed sobą wszystkich swoich nieprzyjaciół, jak powiedział Pan. A gdy twój syn zapyta cię kiedyś: Co to za nakazy, ustawy i prawa, które nakazał wam Bóg wasz? To mu wtedy odpowiesz i wytłumaczysz: (...) Nakazał nam Pan spełniać te wszystkie przepisy, okazywać cześć zbożną Panu, Bogu naszemu, aby nam się dobrze powodziło po wszystkie dni naszego życia, jak to jest dzisiaj. I będzie nam poczytane za sprawiedliwość, gdy dołożymy starań, aby spełnić wobec Pana, Boga naszego, te wszystkie przykazania, jak nam nakazał” (5. Mojż. 6:17-25).

WZÓR CHRYSTUSA JAKO PRAWDZIEGO MĘŻCZYZNY

Wielu mężczyzn ulega trendom społeczeństwa definiującego męskość jako postawę bierną, bezpieczną, pod kontrolą, cichą, wrażliwą, przewidywalną, uległą. Nie taki model pozostawił nam Chrystus... Natomiast jeśli szukamy wzorca męskości, nie znajdziemy lepszego niż ten, który On zaprezentował. Pamiętajmy, że przychodząc na ziemię, bez reszty utożsamiał się z nami, aby nam pokazać, na czym polega życie oddane Bogu. Tak jak my, był w pełni człowiekiem, z tą jednak różnicą, że chodził w pełni Ducha Bożego i nie popełnił grzechu. Wszystko czerpał z osobistej więzi z Bogiem. Z Nim, na osobności, rozpoczynał każdy dzień. Znał Boże Słowo i trwał w nim. Nieustannie rozmawiał z Bogiem, z Nim konsultował wszystkie decyzje. Wszystkie Jego wybory były przejawem nie tylko szukania, ale przede wszystkim realizacji

Bożej

woli.

Szanował swoich ziemskich rodziców i był im posłuszny, ale gdy się usamodzielniał, nawet przy braku zrozumienia ze strony swojej matki, był posłuszny przede wszystkim Bogu. W obliczu hipokryzji konfrontował ludzi religijnych z obłudą, kołtuństwem i zakłamaniem, nie przebiegając w słowach, używając nawet epitetów... (Ew. Mat. 23). W przypadku jawnej niesprawiedliwości nie milczał, ale miał odwagę skonfrontować skorumpowane osądzających (Ew. Jana 8).

W sytuacjach skrajnego materializmu, skorumpowania, bluźnierstwa i obrażania Boga, potrafił zareagować gwałtownie, używając nawet siły fizycznej (Ew. Jana 2:13-17). Nie był łasy na pochlebstwa, ale wręcz odsuwał się od tych, którzy go komplementowali. Zniechęcał do siebie ludzi obłudnych, fałszywych, koniunkturalnych. Był wrażliwy na ludzkie cierpienie, krzywdę i odrzucenie. Choć trudno mu było cokolwiek zarzucić, niektórzy mówili o nim „rozwiązły żarłok i pijak”, gdyż mieli odwagę do Niego przystępować i przebywać z Nim ludzie z marginesu społecznego. Nie czuli się przez Niego pogardzani i odrzuceni.

Rozmawiając ze swymi adwersarzami, używał siły argumentu. Atakował poglądy, a nie osoby. Nie poniżał, poza jednym wyjątkiem: funkcjonariuszy religijnych. Jako przywódca i lider zaszokował wszystkich, nawet najbliższych, którym wydawało się, że najlepiej go znają - swoim służebnym typem przywództwa, jako sługa i król (Ew. Jana 13). Dla nas, mężów, pozostawił niedościgniony model męża i oblubieńca. Jezus troszczy się, inwestuje, wychwala i poświęca się dla swojej oblubienicy - do tego stopnia, że przy Jego bezwarunkowej miłości jej uległość wobec niego nie jest najmniejszym problemem (Efez. 5:21-32). Nie ignorował tłumów, ale nie na nich się skupiał, zaś swoje życie zainwestował w 12 wybranych, kluczowych przyjaciół, będąc ich mistrzem, mentorem, przyjacielem, nauczycielem, powiernikiem, orędownikiem, przykładem i wzorem - jako ucieleśnienie drogi, prawdy i życia. W ten sposób Jego życie zostało pomnożone nie tylko przez najbliższych jego kompanów, ale wielokrotnie przez następne pokolenia naśladowców.

POWRÓT DO BIBLIJNEGO MODELU PRAWDZIWEGO MĘŻCZYZNY

Panowie, podejmijmy ryzyko poznania samych siebie, odkrycia swoich pasji i otwórzmy się na radykalną przemianę, której tylko Chrystus może w nas dokonać! Biblia mówi, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i swoje podobieństwo jako mężczyznę i kobietę (1.Mojż. 1:27). Oznacza to, że dwie różne istoty: męska i żeńska razem są odbiciem obrazu Boga. Pozwólmy zatem kobietom odzwierciedlać to wszystko, co składa się na piękno, delikatność,

wrażliwość, ciepło, empatię i wszystkie przymioty KOBIECOŚCI.
A my, mężczyźni...

Odkrywajmy Biblijne atrybuty męskości i bądźmy męscy!

Bez względu na uwarunkowania, w jakich wyrastaliśmy, bez względu na model męskości i przywództwa lub brak takiego modelu w naszym życiu, Bóg zapewnia każdego z nas, że nie z pozycji biernego, oceniającego arbitra, ale w sposób czynny - chce być zaangażowany w proces kształtowania nowej jakości naszej męskości i przywództwa, byśmy mogli wpływać na uleczenie społeczeństw i narodów. Chce nas obdarować pełnią życia. Chrystus powiedział: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej” (Ew. Jana 7:37b-38) oraz „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca. I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to. Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” (Ew. Jana 14:12-15). Co za niesamowite słowa! Chrystus składa nam obietnicę, że ci, którzy w Niego uwierzą, będą kontynuatorami Jego dzieła na ziemi! Czy to jest w ogóle realne? Chrystus sam tłumaczy, jak jest to możliwe.

Pielęgnujmy osobistej więź z Bogiem

Jezus powiedział także: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki - Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was” (Ew. Jana 14:16-18). On obiecał, że udzieli nam swego Ducha, dzięki któremu, tak jak On, możemy zwracać się do Boga „Abba, Tato”. Wszystkie Jego obietnice są naszym udziałem, bo stajemy się ich dziedzicami przez przyjęcie Chrystusa jako naszego Odkupiciela, Zbawiciela i Pana.

Żyjmy integralnie

Bóg dzięki Chrystusowi, który w nas zamieszkuje (Kol. 1:27), chce objawić światu nowego, drugiego Adama - mężczyznę, który się już przed Nim nie ukrywa, ale prowadzi przed Nim i przed ludźmi życie jawne, którego czyny nie mijają się z wyznawanymi wartościami, którego integralność, czyli zgodność słów i czynów stanowi nie tylko o jego charakterze, ale kształtuje jego autorytet oparty na nadnaturalnej miłości gotowej do ofiary, do rezygnacji z siebie.

Wykazujmy inicjatywę i odwagę w podejmowaniu ryzyka

Tylko tchórze nie inicjują podróży w głąb własnego serca, by odkrywać swoje pasje, rozwijać talenty czy otwierać się na Boga, by On kształtował ich charakter. Jednak, gdy Bóg poszerzy nasze horyzonty myślenia i oddziaływania w wyniku posłuszeństwa Mu, obdarzy nas też pokojem w sytuacji ryzyka konieczności dokonywania zmian, zrywania z rutyną czy przeciwstawiania się własnej bierności.

Bóg nas zachęca: „Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiesz” (Jer. 33:3).

Dbajmy o nową jakość przywództwa

Każda rodzina, każda grupa potrzebuje przewodnika. Są role, do których Bóg nas powołał i w każdej z tych ról nie przewidział zastępcy. Są to rola syna, męża i ojca. Prawdziwy mężczyzna nie boi się i nie unika odpowiedzialności przed Bogiem z wypełniania najbardziej strategicznych ról. Bóg się zobowiązał, że chce nam towarzyszyć w tym procesie dojrzewania. Inna rola, w tym samorealizacja w pracy zawodowej nie może być formą ucieczki od zasadniczego powołania każdego mężczyzny - realizacji wizji Boga dla nas jako synów, mężów i ojców.

Rozwijajmy się dynamicznie

Wszyscy mężczyźni, tak jak wszyscy ludzie, potrzebują całkowitej wewnętrznej przemiany. Takiej jakościowej zmiany w nas może dokonać jedynie Chrystus, gdy się na Niego otworzymy, gdy Mu się poddamy, gdy Mu zaufamy. Jego Duch nam wskaże, co jest tą przeszkodą, byśmy mogli Mu całkowicie zaufać. Chrystus już dawno wraz z sobą przybił do krzyża wszelkie oskarżające nas stwierdzenia i fakty, by nas od nich uwolnić - do nowego jakościowo życia z Nim. Chrystus chce nas nie tylko pojednać z Bogiem, ale też uczynić nas katalizatorami procesu pojednania innych ludzi z Bogiem i między sobą. Wierzę, że nas zadziwi i zstąpi w sposób, jakiego nie oczekiwaliśmy. Przywróci nam biblijny wymiar męskości.

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (3/2003)